

Osada Olbrzymów

Z Paryża udała się do położonej w Bretanii wioski Annemère specjalna komisja lekarska, która zajęła się ma wyswietleniem przyczyn anormalnego wzrostu mieszkańców tej wioski.

Annemère ma w całej Francji sławę „wioski olbrzymów”. Nie ma tam ani jednego mieszkańca, którego wzrost wynosiłby mniej, niż 2 m. Wśród mężczyzn trafiają się nawet osobnicy o wzroście 2 m. 50 cm.

W odwrotnym stosunku do wzrostu znajduje się rozwój intelektualny olbrzymów, spośród których wielu nie umie nawet czytać i pisać.

Pod ostrym kątem

W obronie żydowskich pacyfistów

Od kilku miesięcy ukazuje się pismo p. n. „Dziennik Powszechny”. Wydawcą dziennika — Tadeusz Ulanowski. Pismo jest organem „świata pracy”, formalnie ma charakter apolityczny, w rzeczy samej nosi bardzo silne akcenty lewicowe.

Nie wdając się w zbyt drobiazgową analizę paradoksów „Dziennika Powszechnego”, pragniemy podnieść pewną kwestię, która jaskrawo uwypokliła się w ostatnich numerach. („Dz. Pow.” Nr. 111 i 112).

W 111 numerze „Dziennika”, w artykule p. Z. Momentowicza czytamy: „...odczuwamy cały bezsens tych papierowych dyskusji, które prowadzą do rozczarowania i do rozpaczliwych, o których, rzekomo się troszczymy. Żadamy od naszych związków prawie cudów, ale bez naszego udziału”. Dalej: „Zgineje poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, wytworzyła się fałszywa ambicja, pokrywająca czyny niemoralne, a o honorze lepiej nie mówić”. I wreszcie rozstrzelonym, tłustym drukiem: „Odważyć okazuje się tylko przy pisaniu oszczerstw i fałszywych listów anonimowo”.

Znamienne to słowa i jakże pouczające!

Ale współpracownicy p. Momentowicza nie zwracają na to uwagi.

Oto w 112 numerze „Dziennika” pojawia się anonimowo artykuł, pełny „oszczerstw i fałszów”. Z niezrozumiałym zaślepieniem napada pan K. A. na jednego z młodych polskich poetów tylko dla tego, że jest on narodowcem, że czuje i myśli po polsku. Jakże pisarek, kryjąc się lękliwie pod inicjałami K. A. (podobno wydrukował powieść, która uległa konfiskacie) ośmiela się, wykorzystując pełen dynamiki artykuł, rzucić nieprzyzwoite, bez odrobiny taktu i rozsądku dyktowane, słowa oburzenia.

I rzecz charakterystyczna. Jerzy Pietrkiewicz wszystkie swoje

*) J. Pietrkiewicz „Dywersja polityczna i kulturalna” — drukowany w jednym z ostatnich numerów „Jutra Pracy”.

Z polskim słowem do ludu śląskiego

Praca teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach na Śląsku Opolskim

Barbarzyński napad bojówki niemieckiej na artystów polskich w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na pracę polskich teatrów objazdowych na tym terenie. Dajemy dzisiaj garść informacji o pracy teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Wyjazdy Teatru im. Wyspiańskiego na terenie Śląska Opolskiego, opierały się w okresie od r. 1922 do maja 1937 r. na t. zw. wzajemności kulturalno — teatral-

nej, przewidzianej w postanowieniach obowiązującej w tym okresie Konwencji Genewskiej. Po wygaśnięciu tej Konwencji w maju 1937 r. oparto wzajemność kulturalno — teatralną na podstawie porozumienia rządów polskiego i niemieckiego.

Należy wyjaśnić, że przedstawienia polskie przed r. 1922 odbywały się na całym obszarze plebiscytowym, a organizowały je następujące instytucje teatralne: Teatr Rygierski, Teatr Celnika oraz Opera Warszawska. Przyjazdy Teatru Polskiego z Katowic na teren Śląska Opolskiego nabrały charakteru stałego od momentu powstania stałej sceny zawodowej w Katowicach, tj. od r. 1922.

TRUDNOŚCI W PRACY

Ostatnio, tj. w sezonie 1938-39, zwiększyła się wprawdzie ilość przedstawień polskich na Śląsku Opolskim do 31, jednak zmniejszył się zasięg oddziaływania polskiego Teatru na tamtym terenie. Przedtem teatr dojeżdżał do takich miejscowości, jak: Olesna, Wieszowa, Mikulczyce, Grodzowice, Zwonowice, Popielów i Sielkowice, a więc do wsi położonych w okolicy Opola, obecnie natomiast na skutek utrudnień, z jakimi spotyka się Związek Polaków przy wynajmowaniu sal teatralnych, musi teatr ograniczyć wyjazdy z przedstawieniami tylko do miast: Bytomia, Gliwic, Zabrze, Strzelca, Obola i Raciborza.

Właściciele gospod obawiają się wynajmować swe sale teatralne na polskie przedstawienia. Nieraz uniemożliwiała przedstawienia polskie, powołując się na to, że sala jest „baufrällig”, że zatem urządzenie w niej przedstawienia jest ze względów technicznych niemożliwe.

DUŻA FREKWENCJA W PRZEDSTAWIENIACH

Jak widać, teatr dojeżdżał przed

tym również do wsi, tj. do wielkich skupisk ludności polskiej, obecnie zaś ograniczono wyjazdy do miast, gdzie żywił polski mieszczy jest ilościowo słabszy. Okoliczność ta wprowadza dla Związku Polaków poważne utrudnienia w zorganizowaniu należytej frekwencji.

Nie oznacza to, że frekwencja uciierała, ponieważ mimo utrudnień wszędzie sięga od 80—100 proc. Wyjątek stanowią jedynie Gliwice, ale na to miasto uskarża się również i teatr niemiecki.

UDZIAŁ ROBÓTNIKÓW I CHŁOPÓW

Na dużą frekwencję w Bytomiu, Zabrzu, Raciborzu, Strzelcach i w Opolu składa się częściowo polski element miejski, przeważnie jednak stanowi ludność chłopska i robotnicza, dojeżdżająca do tych miejscowości na polskie przedstawienia z odległych wsi i ośrodków fabrycznych — bądź koleją, tramwajem, autobusem, bądź też i to, w dużej mierze, rowerami względnie pieszo. Wiele osób przypłaciło bytność na polskim przedstawieniu utratą zasiłku, wsparcia i zarobku. Ale to ludzie twardzi, przeciwności ich nie łamią i nie zrażają, myślą, czują i modlą się po polsku, a — jak to się zwykle słyszy — „na polski teatr chodzą z przyjemnością”.

Jest to publiczność tak szczerą i tak uczciwie oceniającą pracę Teatru, że artyści wyjeżdżają chętnie, a objawy zadowolenia i uznania przyjmują ze wzruszeniem.

DOBÓR SZTUK

Trudności sprawia dobór takich sztuk, któreby nie przekroczyły istotnych potrzeb i poziomu zainteresowań tamtejszej ludności. Najchętniej są widziane utwory popularne, komediowe, w rodzaju Fredry, Bałuckiego, Korzeniowskiego, następnie historyczne, a w pewnych okresach roku jak np. w Adwencie i podczas wielkiego Postu — sztuki o charakterze religijnym.

W bież. sezonie zostały wystawione na Śląsku Opolskim aż dwie komedie Fredry „Damy i Huzary” i „Pan Jowialski”, następnie Kazimierza Brodzińskiego „Król Stefan Batory” i komedia muzyczna Marchanda „Krawiec w zamku”.

Okres Wielkiego Postu wypełnił cykl przedstawień — widowisk o charakterze religijnym p. t. „Syn Boży”.

Przedstawienia te cieszyły się dużą popularnością.

Słyszało się jednak uwagi w rodzaju: ja, wiedząc, tym tyjatr był fajny, ale my czekaliśmy na tego Syna Bożego, a ten nam się nie ukazał — my widzieliśmy „Golgota”, a tu dzisiaj tego Pana Jezusa nie możemy! Dopiero trzeba było tłumaczenia, że „Syn Boży”, jest za świętą postacią, aby Go pokazywać na scenie, względnie aby Go naśladować przez człowieka — osobę grzeszną.

Te wyjaśnienia zrobiły swoje — kobiecinę orzekły „ja, mocie prawie” i zupełnie się uspokoiły.

DZIAŁALNOŚĆ I ROLA TEATRU

Działalność teatru Polskiego na Śląsku Opolskim kończy się w każdym sezonie z dn. 30 kwietnia, stosując się w tym względzie do zwyczajów praktykowanych przez wszystkie prowincjonalne teatry niemieckie, których sezony trwają zaledwie 7 miesięcy, t. j. od października do kwietnia.

Rola teatru Polskiego na Śląsku Opolskim jest olbrzymia. Daje ca szerokim masom ludności śląskiej możliwość zapoznania się z kulturą narodową. Daje nie tylko przeżycia artystyczne, ale przede wszystkim wzruszenia patriotyczne. Daje słowo polskie, tak często prześladowane przez władze niemieckie.

Z filalistyki

Nowe znaczki słowackie

Z okazji 20-iej rocznicy tragicznej śmierci generała Stefana, pocztą słowacka wyda nowe znaczki z jego wizerunkiem po 40 hal., 60 hal., 1 kor. i 2 kor.

Artyści — Lotnictwu

Specjalne przedstawienie w Teatrze Polskim

Dnia 7 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim impreza p. t.: „Artyści — Lotnictwu”. Udział w przedstawieniu wezmą: E. Barszczewska, Z. Buczyńska, Chór Dana, T. Dąbrowski, A. Halama, S. Jaracz, B. Kostrzewski, C. Komarski, T. Luczak, W. Wermińska, M. Zimińska, A. Zelwerowicz.

W czasie przedstawienia rozłożony będzie obraz Jana Styki „Po

bitwie”, ofiarowany na dożbrojenie lotnictwa przez rodzinę podkomisarza P. P. J. Wójciechowskiego.

Bilety loteryjne są do nabycia w ośrodku sprzedaży L. O. P. P., ul. Świętokrzyska 12, gdzie obraz ten jest wystawiony w witrynie na widok publiczny. Przedprzedaż biletów na przedstawienie w kasach Orbiu i w Teatrze Polskim.

Kronika kulturalna

Z I. P. S.-u.

W niedzielę, dnia 7 bm. wstęp na wystawę współczesnej sztuki estońskiej w Instytucie Propagandy Sztuki będzie dla wszystkich bezpłatny w godzinach 10 — 18.

Przewodniczący będą udzielać objaśnień zwiedzającym.

KONCERT KOMPÓZYTORSKI

K. LAŁEWICZA

W niedzielę 7 maja b. r. w sali teatralnej Polskiej YMCA (ul. Kopernickiej 6) o godz. 20-ej odbędzie

się koncert kompozytorski Kazimierza Lałowicza.

W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe, wiolonczelowe i pieśni.

MUZYK POLSKI U PAPIEŻA

Papież przyjął kompozytora polskiego Feliksa Nowowiejskiego, który ofiarował Ojcu św. partyturę muzyczną dwóch Mszy świętych przez siebie skomponowanych.

OLE STEFANI

25)

DZIEWCZYNA,

SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Siedzieli w kuchence przy stole i jadły skromne drugie śniadanie odpoczywając przed godzinami popołudniowej pracy.

Rozległ się dzwonek. Do przedpokoju przez wyciegie w drzwiach wpadł list. Tarka go przyjął i grzecznie położył na kolanach swojej pani.

— Do kogo? — zapytała Kate.

— Do mnie — odpowiedziała Janet i spoglądając na kopertę, dodała: — Z Garland Green, od ciotki Betsy.

List brzmiał:

Kochana Janet!

Muszę Ci donieść o nieprzyjemnej rzeczy, ale nie przerażaj się, bo do tego, chwala Bogu, nie ma powodów. Musimy odłożyć wyjazd do St. Jean-sur-mer jeszcze na parę tygodni, bo Twój Ojciec zachorował. Zaczęło się od silnego kaszlu, lecz On swoim zwyczajem nie zwracał na to uwagi i pracował jak zwykle

kilkanaście godzin na dobę. Dopiero gdy gorączka stała się za bardzo dokuczliwa, zawołaliśmy lekarza. Doktor Wolseby stwierdził zapalenie płucnej i kazał ojcu położyć się do łóżka. Sprowadziliśmy pielęgniarkę, ale, oczywiście, nie odchodziłmy od łóżka chorego, bo co taka młoda dziewczyna może wiedzieć!

Czytałaś prawdopodobnie, że Hope znikł bez śladu. Violet wychodzi z siebie. Między nami mówiąc, nie bardzo się troszczy o zdrowie Twojego Ojca. Byłoby rzeczywiście najlepiej, gdyby wyjechała już teraz do St. Jean, choćby nawet z tą lalką, z Cranbournem — przynajmniej Twój Ojciec miałby trochę spokoju. Uważam, że to jest po prostu śmieszne: Violet boi się panicznie tego Hope'a, a to się odhija bardzo źle na nposobieniu Herberta, a głównie na jego nerwach. Aby uspokoić ich oboje, Marcin sprowadził z Londynu detektywa, który pilnuje naszych domów, a cały wolny czas spędza w kuchni, przy czym pochłania nieprawdopodobne ilości pieczeni baraniej. Ciekawam, czy wszyscy wywiadowcy przepadają za baraniną.

Janet, Twój Ojciec, nie chciał, abyśmy Ciebie zawiadamiali o jego chorobie. To jest swojego rodzaju delikatność (moim zdaniem niedobra), jednak jeśli znajdziesz przypadkowo powód i przyjeżdżesz na week-end, Ojciec w głębi duszy będzie z pewnością bardzo zadowolony. Ja też, oczywiście, i Wuj Marcin, który wie o tym iście i prosi, żeby pozdrowić

Ciebie serdecznie. Wice powtarzam: stan zdrowia Twojego Ojca nie jest groźny, ale mamy z nim dużo kłopotu — kaprysi i denerwuje się, bo nie chce leżeć w łóżku.

Przyjeżdżaj w sobotę, jeśli będziesz mogła. Uplekę głę.

Tvoja stara ciotka Betsy.

— Nie wiem, czy ojciec będzie naprawdę w głębi duszy zadowolony, ale pojedę do Garland Green — oświadczyła Janet.

— Pamiętaj, że w pokoju chorego nie wolno palić.

— Słuchaj, Janet... miałyśmy pójść dziś do teatru.

— Tak. No i co?

— Nie wiem, czy masz chęć.

— Ależ oczywiście! Słyszałaś przecież, że ojcu nie grozi nic poważnego. Wszystko zależy tylko od tego, czy dostaniemy tanie bilety, bo nas nie stać na pierwsze rzędy.

Zatelefonowały do teatru i uprzejmy kasjer powiedział, że jeszcze są dobre miejsca na parterze. Wobec tego zamówiły dwa krzesła, następnie przez trzy godziny mordowały się z paniąkami z towarzystwa, ucząc je swobodnych i estetycznych ruchów. Wreszcie zaczęły się wybierać do teatru. Była ósma za dziesięć minut i Janet już chciała sprowadzić z garażu swój wóz. Wyciągnęła rękę po słuchawkę, lecz w tym momencie telefon zadzwonił.

(D. c. n.).